

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół

ZBIÓR RĘKOPISÓW I ARCHIWUM PAWLIKOWSKICH

ZESPÓŁ (FOND) 76.

CZEŚĆ II. ARCHWIUM PAWLIKOWSKICH

116. Józef Dziewoński: Listy do Gwalberta Pawlikowskiego. Zał. list Jaroszyńskiego. 1848-1852. Sztuk 4.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

ЛЬВІВСЬКА НАУКОВА БІБЛІОТЕКА ім.
В. СТЕФАНИКА НАН УКРАЇНИ

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

ФОНД 76 (Лавр.)

ОПИС II

ОД. ЗБ. 111-130

Львівська бібліотека АН УРСР
Відділ рукописів
№ 11-20

Тавл. 116/р. 1

Дієтові
2 лист.

Листи до Павликовських Гвалберта
і Меліслава

1848, 1852

всього т. н.

Зл. Варш.
с. пол.

Один лист від Ярошинського
Лари.

1

Wielmożny Panie!

Będąc w największej potrzebie
ośmielam się szukać pomocy
w mężów, którzy jako opiekunów,
wie sutuki zaręczytne imie sobie
wiednali. Dlatego z całą ufnością
udaję się do Wielmożnego Pana
o pomoc. Jestem porządkują-
cym matarzem a będąc w bardzo
biednym stanie muszę wal-
czyć z wieloma przeciwnościami.
Wtairie Teraz pragnę Wielmo-
żnemu Panu litografii mojej
wtairiej Kompozycji a praca sta-
wiająca senę z życia ludu na-
szego, i proszę o pomoc, gdyż nie-
jestem w stanie kosztu druku

opisać. Spodziewam się, że
Wielmożny Pan znając niedo-
ny stan naszej litografii nie-
winnie zapewne pomocną rękę
światodzielcowi, którego celem
jest wydoskonalić się w tym
zawodzie.

Polecając się Wielmożnemu Panu

zostaję z prawdziwym sza-
cunkiem

J. Jaroszyński

Wielmożnemu Panu

Paulikowskiemu

Wielmożnemu Panu i Dobrodziejowi

jużowi

we
Lwawie



Pon. Łopusza nuzwaniemu Sub. Mat,
zwa. Gminy, nie.

Łopusza wyjeżdża z dopiero prucybany księgi
d'Orella. Pozwaz Pan dobre mystli konizate
Mam rozoryf zycy Panu spokojnej moy
J. S.....ski

W⁴ Pan.

3

Mieczysław

Debrai' rawy

w

Kuczni Koncowsk²

*za te słowa nie jestem odpowiedzialny

4

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Raczy W^{ny} Pan Dobrodziej przyjac nagrobki 3 skoni,
czone zupełnie, a dwa dla braku papieru nie mogąc
dokonać; to jest naczyte przerobić; bo one już są skonczone;
za przystaniem taskawem papieru przerobić. — Naratem
się co sity mojej, jak najdokładniej, najwierniej z grobowcem
przerysować — jeżeli zaś nie odpowie moja wola zyczenia
W^o Pana Dobrodzieja, w ten czas — moja dobra chęć mi poro-
staje, iż chęciatem dobrze zrobić — lecz nie umiatiem. — Za-
chary jasienicza nagrobki dwa posyłam jeden mały dru-
gi większy, któren ostatni dokładniejszy, — z piśmem
śiatem wielkie trudności — tak duxo i to drobnym; i jeszcze
do tego na ciemnym kamieniu złotych liter. — Przy tem
razu W^{ny} Pan Dobrodziej taskawie moja, umiżona prośba
przyjac. — Lima nadeszła — ja przygodziem, żadnij nie mam
a jako, mam to — sta. — Prosiłbym tedy o 30 reńskich
w srebrze — żeby w sobie choi w exersi moji stan polepszył.
Spodziwam po taskawości W^o Pana Dobrodzieja, nie
ceniąc wcale moich zastug — bo te dosad były skromnej
iż mi w lym razie nie opuści. — Zostaje z wysohim
szacunkiem

W^o Pana Dobrodzieja

zawrze wierny Sluga

Medyka Dnia 25^o listopada 848.

Józef Dzierżon'ski

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Nagrobek, który WPana Dobrodziejowi przesyłam jest dla braku dobrego papieru w Przemyślu mi podług mej chęci wyprawadzony, ponieważ przez wsiakanie papieru do niego mogłem na żaden sposób wydobyć - figura tylko data się niejako lepiej uskulecznić, chociaż przy innym papierze byłaby lepiej wypadła. - Proszę tedy WPana Dobrodzieja o taskawę przystanie papieru re-dmowa, jakoteż o uwiedomienie mnie czy mam w tym sposobie i formacie resztę nagrobków porobić. Wymias pochlebiau sobie że ma wyproporeji do ~~natury~~gnatatu Pan Strzepecki mi o wielkiej taskawosci WPana Dobrodzieja ku mnie przez przyzwolenie mi farb olejnych, za co WPanu Dobrodziejowi niewymownie dzięki składam, bo jaka chęć posiadać i zapas do malowania, tak Darycy tego pochopu do życia mego nieograniczone dzięki składam. Przypominając się oraz taskawej ~~amici~~ wględu pobierania 5 fl. Ck. miesięcznie odnaram się prosić, czybym nie mógł za ten i przyszły miesiąc albo lepiej przewidziawszy do wybranej sumy jeszcze 10 fl. Ck. otrzymać - Cauniac zaś ostatnie wyszarż mego dla Pana Dobrodzieja posarania mam nadzieję być

WPana Dobrodzieja

najniższemu
Józef Dzieronki

Medyka dnia 22^{go} Lipca 848.

Wielmożny Pan
Ewalbert Pawlikowski
Wielmożny Pan Dobrodziej
we
Lwowie



Brama Floryańska

Spanowny Panie!

Pierwawszu raz wozelkie zwiazki z swiatem Lwowskim, mysla.
 Tem ie mi pojedyncze wiejskie zycie i odstazenie sie zupełnie wytar.
 ry. - Pro wosci dobad nie leknie za Lwowem - i gdyby nie
 podziec wewnatrzny, popychajacy mnie na widownia swiatowa,
 pozostalobym w zakacie moim rodzinnym, smujac pasmo zy.
 cia dosyci w moim sposobie myslenia i zatrudnienia
 szczegolnego ale krajowi moze mniej przytecznego.
 W prawnosci odjedrozajac ze Lwowa nie bytem tej mysl
 pozostania w domu rodzinnym, mialem sie natych.
 miast udac do Krakowa, ale trudnosci paszportowe
 a przy tem zbieg szkolnoscii familijnych sklonity
 mnie sie dobad w domu przebywam, malujai i obrabia.
 jai obrarki nie troszczai sie, co sie na okoto dzieje.

Dziwona 1/4 852

spanowny

W tej to przyczytny stato się iż o zejściu wielce
szanownego, dla kraju nieocenionego Meja, a Ojca
Pana rbyś merychto iż wielkim smutkiem się
dowiedziatem. — Ż jakże mi miałbym exui strasy
kiedy nawet ci którzy go osobliwie miernali, — jego
czynów nie widzieli, jego łaski niedoswiadczali,
ci nawet którzy go za życia prześladowali — nad
zgonem jego ubolewają, — jażbym miał pozostać obo-
jętnym? Byłaby to najwiękora niewdzięczność, a za-
tem podłość z mojej strony. — Lecz straci dla kraju
po cześci Ty Tanie odwetować bedziesz w starcie,
nie walpis zatem, znajaj Pana charakter i spro-
sob mylenia że szanownego Ojca swego wstępny-
wai bedziesz. — Dowiedziawszy się tedy merychto
o zgonie Ojca Pana prywatem parax do P. Gormie-
wiera by był łaskaw i udał się do Pana w celu
Pann wiadomym, mógłtem w prawdzie sam pisać, ale
po smutnym przypadku obawiatem się, bym się nie stał
należnym. Z wielką przyjemnością chwycitem piore do ręki

ustępowawszy ze Pan swego redaktora, zapasnika w grze
 selachelnej szachów, którego przychylnością i ufnością, zawsze
 darzyłeś, — po jego dosyć międyokretném rozważeniu, narad
 swemi względę rozszerzyć racysz. Najdriész. mnie
 Pan zawsze skorym do pogadanki chociaż listowanej, bo
 na ustną ja zmej strony niepodobnym się zdobyć, gdyż
 bardzo sobie przedsięwziął do dwowa mięptworacai sylvko-
 sylko Bóg wie kiedy, i to stuznie, tom się dosyć we dwowa
 naprocinował do czego moje tam znajomości koleżanśkie i kawiar.
 nicie były największym powodem, — chciałbym teraz powetowac, com
 utrzić, co mi się po trochu udaje, gdyż i na wsi dwoie znajduję zatra.
 Dniem w mem zawodzie ja temu więcej się spodziewam w Krakowie,
 Wprawdzie muszę więcej jak we dwowie ogladać się na utrzymanie,
 nie życia w tak ubogim mieście i przy takiej drożyznie w naszych
 stronach, ale co bądź to bądź mam szczerą chęć pracowac — i nie be-
 dzę lesknit jak we dwowie za rodzinnym krajem. Rok temu
 prawie mówitem był z ojcem Pana o mych rodzinnych stra-
 nach i nadmienitem że się w nich dwoie znajduję rzeczy co do
 rysunków, medalików i ksiązek których nie posiada, — gdyż wiece'

miat wyjeżdżać do rodzinnego miejsca obiecał mi w celu wy-
szkolenia bychże dać jaką kwotę, bym je skupywał, a ostateczny
poczek w miejscu, do którego jemu przesyłał. Teraz obejrza-
wy się, na okoto o ile to zimowa pora przewolita, znaj-
duję dosyć rysunków, których w zbiorze za mej bytności
nie było. - O jednej ksiarce biblijnej wielkimi gołykami
literami drukowanej z drzeworytami, jak sądzę z tablicami,
jakie się znajdują w zbiorze w Leszycie jednym zebrane
wyszły w Krakowie w 20 tylko Exemplarach, wiem
że jest u pewnego wamiata do nabycia. Inne ksiariki
i rysunki mógłbym takim sposobem nabyć, gdybyś Pan
w sposób jak o. p. Ojciec Pana, chciał mi przyjąć w pomoc,
a przytem moje honorarium zaległe 25 Pol. które o. p. Ojciec
Pana miał mi wypłacić, także uiszczyć racyt, to bym się
tego mógł podjąć i nie szeregowałbym rabięgow do wyszu-
kania rzeczy do zbioru tak znacznego; bo tak jak teraz
jestem nie mogę nie dziatać, nie mając pomiędzy czy
to na kupno, czy to na podróż w tym celu przewidzistę.
Po Świętach Wielkanocnych będę mieszkał w Krakowie
i do czasu w tedy mógłbym pewnego instruktora Pana Morawskiego
niezmiernie odżywić, o których mi mówi, że są bardzo
do zbioru potrzebne. To wszystko daję Panu na uwagę,
upraszam o rozurzenie mnie odpowiedzi. - Zostawiam
sobie korzystać z polecenia Pana na drugi raz - i wkoń-
ce doniosę Panu listownie dalszy ciąg korespondencyi.
Na teraz kończę wyrazem mejgo uszanowania z jakim jestem
Pana

szczerze przychylny służę
Józef Drimonis

Świątyni dnia 9. Kwietnia 852.

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.